

Audycja 193 temat: „Podobieństwo o dwóch przyjaciółach” 25 Listopad 2017

Dzisiejszego wieczoru witają się ze słuchaczami Tadeusz Żurek i Ireneusz Kołacz. Przedstawimy państwu kolejną audycję z cyklu „Wczoraj , dziś i na wieki”, Temat zaczerpnemy ze słów skierowanych przez Jezusa do swoich uczniów. Czytamy: *Dalej mówił do nich: Ktoś z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: „Przyjacielu, użycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel przyszedł do mnie z drogi, a nie mam, co mu podać. Lecz tamten odpowie z wnętrza: Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie. Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje”.* Łuk 11: 5 BT Mając w pamięci inne podobieństwa Jezusa, zauważamy, iż ich podstawę stanowiły zwykle przykłady i sytuacje codziennego życia, jak rybołówstwo, praca w winnicy czy uprawa zboża. Jezus postąpił podobnie i w tym przypadku, gdy tło tej historii zaczerpnął ze współczesnych sobie zwyczajów panujących w orientalnej części świata.

Ówczesnym zwyczajem przyjęte było, aby cała rodzina łącznie ze służbą używała to samo pomieszczenie na nocny spoczynek, nieco odmiennie od współczesnych nam warunków. Nie oznacza to jednak, iż cała rodzina spała w tym samym łóżku, jak pozornie sugerowałoby nasze opowiadanie. Równocześnie rozpowszechniony był wówczas w Judei powszechnie zwyczaj pożyczania od bliskich sąsiadów podstawowego pożywienia, jakim był chleb. Zwyczaj ten był jednak regulowany pewnymi zasadami, np., na jakich warunkach chleb był pożyczany, albo jak postąpić w tym wypadku w dniu sabatu. Żydzi radzili sobie dobrze pod tym względem w dobie, kiedy nie funkcjonowały jeszcze całodobowe sklepy. Jezus obznajomiony dobrze z tymi zwyczajami, rysuje nam pozostałą część tej historii, gdyż nie były mu obce przykłady uciążliwych pieszych podróży. Sam wielokrotnie podróżował pieszo i znajdował schronienie wraz ze swymi uczniami w przyjaznych domostwach, jak choćby miało to miejsce w domu Łazarza, brata Marii i Marty. Dlatego przykład podróżnego, strudzonego drogą i szukającego schronienia nocą, dobrze przemawiał do słuchających Jezusa uczniów. Jednocześnie nie były im obce sytuacje, gdzie brakowało w domostwie chleba.

Aby podkreślić dramat tej sytuacji, Jezus usytuował wydarzenie w najbardziej niewygodnym czasie nocy. Właśnie o północy sąsiad niepokoi gospodarza i rodzinę w zamkniętym i uśpionym już domu. Z drugiej strony należy podkreślić, iż gospodarz, który przyjął pod swój dach utrudzonego podróżą przyjaciela, również zasługuje na słowa szacunku. Znalazł się jednak w trudnej sytuacji, gdyż jego spiżarnia była pusta a należało posilić strudzonego przybysza. Pierwsza reakcja zaniepokojonego gospodarza była stosowna do sytuacji: *Nie naprzykrzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie.* Gospodarz początkowo odmawia pomocy. Możliwe, że sami postąpilibyśmy podobnie. Choć Jezus nie podaje nam więcej szczegółów na temat dalszej rozmowy sąsiadów, jednak wnioskujemy, iż szukający chleba sąsiad nie poprzestał na jednej prośbie. Naprzykrzał się gospodarzowi wielokrotnie, o czym świadczą słowa Naszego Pana: *Mówię wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu*

*natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje. Wnioskujemy, iż z powodu uporczywej prośby, gospodarz jednak otworzył i podzielił się trzema bochenkami chleba.*

Będąc naśladowcami Jezusa Chrystusa, zauważamy, iż Jezus pragnął najpierw przekazać nam lekcję dotyczącą wzajemnej pomocy w potrzebie dla brata, sąsiada czy tylko bliźniego, nawet w tak niedogodnej sytuacji, jak późna noc. Jezus nawołuje nas do podzielenia się tymi symbolicznymi bochenkami chleba, które mogą przedstawiać zwykłą ludzką pomoc w potrzebie. Dodatkowo jednak patrząc na sytuację, w jakiej Jezus podzielił się tą historią, nasuwają się nam również inne lekcje. Zauważmy, iż historia ta jest konsekwencją poprzednich wydarzeń, jak czytamy: „Gdy Jezus przebywał w jakimś miejscu na modlitwie i skończył ją, rzekł jeden z uczniów do Niego: *Panie, naucz nas się modlić, jak i Jan nauczył swoich uczniów* Łukasza 11: 1 Jezus miał zwyczaj modlić się na osobności. Ew. Łukasz wspomina również o modlitwie Jezusa przy chrzcie, podczas kuszenia, czy przy wyborze apostołów. Uczniowie zauważyli zapewne, iż Mistrz często rozmawiał ze swym Ojcem.

Zachęceni tym przykładem uczniowie również zapragnęli osiąść tę zdolność właściwego modlenia się. Tu należy się wyjaśnienie: otóż nie powinniśmy sądzić, że uczniowie Pana nigdy się nie modlili, aż do czasu wspomnianego wydarzenia, kiedy zobaczyli modlącego się Pana i prosili go o wskazówki w tym względzie. Przeciwnie, wiemy, że oni, według powszechnego zwyczaju żydów udawali się do Boga w modlitwie. Zrozumieli oni jednak, że jak nauki Jezusowe różniły się od nauk Faryzeuszów i nauczonych w piśmie, tak i Jezusa pojęcie o modlitwie było prawdopodobnie mając to na uwadze, chcieli być pouczeni w tej kwestii, według zasad nauk głoszonych przez Jezusa. Dlatego widzimy reakcję uczniów „*Panie, naucz nas się modlić*”. Pan zauważył tę prośbę uczniów. Słyszymy jego słowa: *A On rzekł do nich: „Kiedy się modlicie, mówcie”*: Łukasza 11: 2 Nie sądzmy, iż mówiąc; *Kiedy się modlicie, mówcie; Jezus daje uczniom nakaz, w jaki sposób należy się modlić. Raczej zamiarem Naszego Pana było podać przykład modlitwy do naśladowania.*

Pan nie podał słów dla naszych modlitw, ale ogólny wzór, styl modlitwy. Następne słowa Pana tworzą treść modlitwy. „*Ojcze, niech się święci Twoje imię; niech przyjdzie Twoje królestwo! Naszego chleba powszedniego dawaj nam na każdy dzień i przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawinił; i nie dopuść, byśmy ulegli pokusie*”. Łuk 11: 2. B.T. Porównując te słowa zauważamy, iż ta modlitwa różni się od powszechnie znanej wśród chrześcijan Modlitwy Pańskiej, podanej przez Ewangelistę Mateusza w 6-tym rozdziale, której zapis wydaje się być bardziej kompletny. Zauważmy też, iż *Modlitwa Pańska* dana została na początku misji Pana, po pierwszej Wieczery Paschalnej, natomiast modlitwę z Ew. Łukasza umieszczamy raczej około trzeciej Paschy. Po tej właśnie modlitwie Jezus przekazuje uczniom podobieństwo o ugoszczeniu niespodziewanego gościa, natrętym przyjacielu i pożyczaniu chleba. Widzimy, więc, iż celem tej przypowieści jest pokazanie, jak natrętność może niekiedy być wysłuchana przez ziemskiego przyjaciela, który początkowo nie chciał proszącego wysłuchać. Ale prośba o pożyczanie chleba została powtórzona i raz i drugi a może i więcej razy. Sąsiad okazał się nie ustępliwy i natarczywy. Przyjaciel otworzył drzwi sąsiadowi w nocy nie, dlatego, iż była to dogodna pora, ale na skutek nalegania i natarczywości.

I w tym miejscu zastanawiamy się, jaki związek ma ilustracja natarczywego sąsiada ze słowami modlitwy, którą Jezus uczył swych uczniów. Wyjaśnienie tego powiązania zawierają dalsze słowa Pana, będące nauką płynącą z tej historii. Czytamy: *„Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy, bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą”*. Łuk 11: 9,10. Słowa naszego Pana są bardzo pocieszające dla takich, którzy mają wiarę. Dlatego sam Jezus zachęcał uczniów i również nas, aby, prosić w modlitwie, szukać boskiej pomocy i wreszcie kołatać. Kołatać, znaczy pukać, albo natarczywie dopominać się o wysłuchanie.

Nasz Pan zastosował tę ilustrację do Pana Boga, nie w tym znaczeniu, że Bóg jest obojętny na prośby Swoich wiernych i wysłuchuje ich dopiero wtedy, gdy oni uprzykrzą Mu się swoją natrętnością. Pan Bóg raczej podkreśla, czego ludzka wytrwałość może dokonać poprzez modlitwę. To podobieństwo jest ilustracją pokazującą, że wierzący w Jezusa potrzebują być wytrwali i gorliwi w modlitwach. Powiemy nawet więcej, iż powinni być natarczywi, pożądamy błogosławieństw od swego Ojca w niebie. Jednak należy tu pamiętać o porządku przytoczonej wcześniej modlitwy. Nie mamy prosić o nic takiego, co nie byłoby uwielbieniem dla Jego imienia, nie prosić o nic, co w jakimkolwiek stopniu sprzeciwiałoby się Jego królestwu lub Jego woli. Modlić się mamy tylko w harmonii z Boskim planem, spodziewając się, że plan ten objawiony w Jego Słowie ostatecznie wypełni się w zupełności, przysparzając Bogu chwały i czci ku wielkiej radości naszej i wszelkiego stworzenia.

Pan Jezus kontynuuje lekcje wynikające z tego przykładu i mówi dalej: *„Jeżeli którego z was, ojców, syn poprosi o chleb, czy poda mu kamień? Albo o rybę, czy zamiast ryby poda mu węża? Lub też, gdy prosi o jajko, czy poda mu skorpion? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą”*. Łuk 11: 11-13 Pokazując tą ilustrację z życia Jezus przypomniał uczniom, że mało jest takich rodziców ziemskich, którzy dziecku proszącemu o dobre rzeczy dałobyby szkodliwe. Jakież ojciec proszony będąc o chleb dałby dziecku kamień? Proszony o rybę dałby węża lub proszony o jajko dałby niedźwiadka? Zapewne takich rodziców nie znajdziemy. Siłę obrazowego języka naszego Pana poznamy lepiej, gdy wspomnimy, że chleb w tej części świata jest podobny do kamienia, pieczony w piecu zbudowanym z kamieni posypany jest popiołem. Również istnieje pewien rodzaj węzów podobny do pewnego rodzaju ryb. Tak samo istnieje pewien gatunek białych skorpionów, które zwijają się i są wtedy podobne do jajka.

Dlatego Jezus opiera się na takich ilustracjach, z którymi byli zaznajomieni słuchacze i następnie czyni porównanie pomiędzy postępowaniem ziemskich rodziców z ich dziećmi, a postępowaniem Boga względem Jego dzieci w słowach: *„Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą”*. Łuk, 11: 13. Dlatego drodzy słuchacze mamy pragnienie, aby w naszych serach pozostała lekcja płynąca z tego podobieństwa, iż przywilej modlitwy jest bardzo chwalebny przywilejem; zawiera w sobie myśl, że modlący się jest w bliskiej społeczności z wielkim Stworzycielem wszechświata tak, że ma dostęp do Boskiego oblicza i serca. Ponadto pamiętajmy, iż Bóg nie jest znużony naszymi często powtarzonymi modlitwami, wręcz przeciwnie zauważa nasza wytrwałość w modlitwie, co powoduje, iż

błogosławieństwa Boże zawsze czekają na ich odbiorców. Niekiedy przychodzą one w takiej formie a niekiedy w innej, lecz zazwyczaj sposobami najmniej spodziewanymi, i zwykle o wiele większe aniżeli prosimy. Ponadto zwłoka z ich nadejściem buduje naszą nadzieję i wiarę. Kończymy nasz program, mając nadzieje na ponowne spotkanie w czwartą sobotę przyszłego miesiąca. Dobranoc państwu.